

Aldona Skudrzyk

Nie najłatwiejsza korrida (a. corrida)

- Na pewno będzie super hiper – trwał przy swoim, zwróciwszy się do Kai w reakcji na jej czarnowidztwo. Na dyskusję, choć prowadzoną w szybkim tempie i niehałaśliwie, zmitrężyli już bez mała półtrzeciej godziny. Wciąż ścierały się pomysły niezgorsze wprawdzie, które jednakowoż, wbrew oczekiwaniom, obracały się wniwecz.

-Tępię byki nawet w SMS-ach (a. esemesach) – zaperzał się coraz bardziej mówca, wspominając, ileż to już razy wytknął komuś jakieś horrendalne błędy i niebłahe uchybienia. Gdy wpadł na pomysł akcji pt. „Szkolna Korrida” (a. Corrida), otrzymał niezłą porcję, wygłaszanych ze znanstwem i przejęciem, średnio dobrych rad, które miały go zniechęcić. Padały argumenty nie do podważenia, życzliwi doradcy sięgnęli przecież nie tylko do logiki, ale i do emocji.

- Patrzcie, patrzcie! Nasz mistrz nicnierobienia, ma chęć na poważną aktywność – odezwała się z przekąsem Kaja, do niedawna przewodnicząca szkolnego samorządu.

- Przecież to może się okazać po prostu pasjonujące – nie zniechęcając się, kontynuował przekonywanie do swojej superidei. Argumentował, że z takiej akcji będą same korzyści, że tym samym zaaranżują arcyciekawe spędzenie wolnego czasu. Powoli zyskiwał uwagę słuchaczy. Zaczęli planować cykl seminariów, by móc wspólnie zgłębiać tajniki polskiej ortografii.